

Wojny opiumowe – wojny handlowe nie takie łatwe do wygrania

21 listopada 2018

„Nie handluj z nimi więcej”

Początkiem marca bieżącego roku prezydent Donald Trump zamieścił na portalu „Twitter wpis”, w którym w prostych słowach wyraził pogląd o potrzebie i banalnej prostocie prowadzenia wojen handlowych (choć raczej powinno się mówić: konfliktów rządowych systemów protekcji). „Wojny handlowe są dobre i łatwe do wygrania” – wystarczy jedynie (w przedstawionym przez Donalda Trumpa przykładzie) zaprzestać wymiany w momencie, w którym jesteście dłużnikami innego kraju[1]. Kilka dni później Stany Zjednoczone wprowadzają zaporowe cła głównie na stal i aluminium oraz wielu innych towarów, sięgające nawet 25%[2].

Równoległe do wprowadzanych obostrzeń w handlu zagranicznym, obecny prezydent aktywnie promował idee protekcjonistyczne. Uzasadnienia obecnego kursu w polityce miały dostarczyć następujące argumenty: migracja miejsc pracy poza teren Stanów Zjednoczonych i związany z tym upadek przemysłu, ujemny bilans handlowy oraz cła narzucone przez kraje UE[3],[4],[5].

Przyglądając się narastającym napięciom na linii Waszyngton-Pekin o charakterze protekcjonistycznym, musimy pamiętać, że już od dłuższego czasu utrzymuje się rywalizacja tych państw o dominację polityczną w perspektywie najbliższych dekad. Cła i utrudnienia w handlu pomiędzy obydwojma mocarstwami skłaniają Chiny do poszukiwania coraz dogodniejszych połączeń z Europą oraz zacieśniania z nią współpracy gospodarczej, czego konsekwencją jest projekt Jedwabnego Szlaku.

Jak uważa Marcia Christoff-Kurapovna, rezygnacja Chin z morskich dróg transportu na rzecz połączeń tworzonych w ramach Jedwabnego Szlaku z konieczności prowadzi do zacieśnienia współpracy pomiędzy krajami Europy, Chinami i pośredniczącą w handlu Rosją[6]. Natomiast Stany Zjednoczone same wykluczają się z takiego układu (należy pamiętać, że cła wprowadzone przez Trumpa zostały nałożone również na kraje Europejskie). Nawet jeśli przewidywania postępującej izolacji Stanów Zjednoczonych i zbliżeniu się państw w pasie leżącym wzdłuż tras Jedwabnego Szlaku nie są trafne, to nie można zaprzeczyć, że polityka prowadzona w duchu protekcjonistycznym niszczy współpracę i dobre stosunki na każdym szczeblu. Od jednostki do powiązań międzypaństwowych.

W obliczu przedstawionych powyżej procesów geopolitycznych wydaje się być uzasadnione, by przyrzeć się pewnym elementom teorii ekonomicznej, które opisują przyczyny i skutki polityki prowadzonej w duchu protekcjonistycznym. Za ilustrację posłużą XIX-wieczne Chin i handel opium. Te wydarzenia są znakomitym przykładem tego, jak szkodliwe rozwiązania prawne oraz ignorancja na polu ekonomii mogą doprowadzić do poważnego konfliktu. Wojny opiumowe dotychczas traktowane jako przykład imperialistycznego, agresywnego podejścia mocarstw europejskich, okazują się być przynajmniej w równym stopniu konsekwencją błędnych teorii protekcjonistycznych.

„Tam gdzie towary nie przekroczą granic, zrobią to armie”

O konsekwencjach takiego podejścia pisał już Frédéric Bastiat, któremu przypisuje się niezwykle trafną sentencję: „Tam gdzie towary nie przekraczają granic, zrobią to armie”. Inaczej mówiąc, w momencie kiedy nie prowadzimy wymiany z innym narodem, wypowiedzenie wojny nie wiąże się już z tak dużymi kosztami alternatywnymi (które w tym wypadku stanowią zyski z handlu). Wojna staje się mniej kosztowana, a korzyści jakie

oferuje zdają się jeszcze większe – zdobycie nowego terytorium, nowych źródeł surowców naturalnych itd.

Poza samą kalkulacją prowadzoną w kategoriach opłacalności, działania militarne są konsekwencją filozofii, na której opiera się protekcjonizm. Traktując dwa państwa jako samodzielne i niezależne byty, podporządkowuje interesy jednostek interesom grup, a co istotniejsze takie rozróżnienie opiera się o konflikt interesów, który według tej filozofii jest nie do uniknięcia – zysk jednej strony musi być pokryty przez stratę drugiej. Traktując taką tezę w konsekwentny sposób, protekcjonizm jest tylko półśrodkiem w drodze do wzbogacenia się danego państwa. Według powyższego spojrzenia na bogacenie się największe zyski może przynieść wojna.

Protekcjonizm, nawołując do ochrony wybranych gałęzi gospodarki przed konkurencją zagraniczną, różni się nieco od merkantylizmu, który stawia sobie za cel przede wszystkim utrzymanie dodatniego bilansu handlowego lub, we wcześniejszym etapie, zapasów metali szlachetnych. Pomimo niewielkich różnic w stawianych celach obie doktryny zgadzają się co do proponowanych metod i narzędzi: ceł, dopłat i dotowania produkcji, ograniczeń administracyjnych w handlu zagranicznym, a nawet jego monopolizacji. Istotną różnicą może być również to, że protekcjonizm nie musi odwoływać się do zapasów złota i srebra jako wyznacznika bogactwa, czy utrzymania dodatniego bilansu w handlu zagranicznym. Można stwierdzić, że protekcjonizm traktuje rozwój wybranej gałęzi gospodarczej jako warunek konieczny rozwoju państwa jako całości. Upraszczając: merkantylizm skupiał się na kontrolowaniu handlu, protekcjonizm na krajowej produkcji dóbr.

Główna myśl jest wspólna: wolna wymiana na szczeblu międzynarodowym jest niekorzystna dla danego państwa, gdyż zysk jednego zawsze jest kompensowany stratą drugiego. Będąc konsekwentnym, należałoby traktować każdy akt wymiany jako akt agresji, a przynajmniej oszustwa lub kradzieży. Stąd pozostając w paradygmacie protekcjonistycznym i

merkantylistycznym, uzyskujemy przy każdym akcie wymiany handlowej potencjalne casus belli.

Istotnym czynnikiem prowadzącym do eskalacji polityki protekcjonistycznej może być rozumiana w ujęciu negatywnym reguła wzajemności. W reakcji na nieprzyjazne działania, bądź ograniczenia w handlu wprowadzone przez drugą stronę dane państwo może chcieć zmanifestować swoją siłę, zdecydowanie i pokazać się jako zdolne do obrony.

Chiny w oparach opium i merkantylizmu

3 października 1839 roku dwie brytyjskie fregaty zwycięsko starły się z 29 chińskimi statkami podczas próby przełamania blokady portu w Kantonie. Formalnego wypowiedzenia wojny dokonał cztery miesiące później nie parlament, lecz brytyjska administracja w Indiach[7]. Pierwsza wojna opiumowa kosztowała 69 zabitych i kilkuset rannych po stronie brytyjskiej i do 20 000 zabitych i rannych po stronie chińskiej. Przyjmuje się, że był to początek nowej epoki w historii Chin. Jednak konflikt o podłożu handlowo-merkantylistycznym nie zakończył się po podpisaniu porozumienia nankińskiego w 1842 roku, lecz jątrzył się na przestrzeni całego wieku, obejmując drugą wojnę opiumową (1856-60) i po części powstanie bokserów (1899-1901).

Bezpośrednim powodem wojny było uniemożliwienie kontaktu komisarzowi Lin Zexu z królową Wiktoria, kiedy przedstawiciele Kompanii Wschodnio-indyjskiej nie dostarczyli jego korespondencji na dwór Zjednoczonego Królestwa. Oliwy do ognia dolał incydent, do którego doszło w Kowloon – sześciu marynarzy zamordowało poddanego cesarza, po czym w wyniku działań strony brytyjskiej uniknęło jakiejkolwiek kary[8]. O ile te wydarzenia były bezpośrednim impulsem do eskalacji działań wojennych, o tyle sam konflikt narastał na skutek sprzecznych interesów chińskiej biurokracji i monopolistycznej Kompanii Wschodnio-indyjskiej.

Za mandżurskiej dynastii Qing wprowadzono system biurokratyczny będący mieszanką plemienną organizację i konfucjanizmu, co prowadziło do postępującej w czasie biurokratyzacji. Początkowa ekspansja terytorialna cesarstwa sprzyjała kontaktom z innymi narodami, lecz nawet one miały charakter raczej odgórnie zawieranych umów na szczeblu państwowym, tak jak w przypadku traktatów z 1689 i 1727 roku o handlu futrami i herbatą zwartych z Rosją.

Regulacje handlu i jego monopolizacja nasiliła się w XVIII wieku. Od 1757 roku kupcom europejskim pozwolono przebywać jedynie na niewielkim terenie wydzielonym z miasta Kanton, ale nie mogli sprowadzać za sobą rodzin, ani przebywać na terenie tej enklawy dłużej niż kilka miesięcy w roku. Umowy handlowe można było zawierać jedynie z przedstawicielami monopolistycznej chińskiej organizacji Cohong (powołanej w 1725 r.), przy czym sam europejski kupiec musiał wcześniej uzyskać odpowiednią licencję. Sam cesarz traktował handel nie jako wymianę dwóch równorzędnych stron, ale raczej jako formę trybutu składanego jego osobie. Wyrażało się to między innymi w braku formalnych kontaktów pomiędzy krajami europejskimi a cesarstwem oraz niemożności nawiązania kontaktu kupców z dworem cesarskim[9].

Przyglądając się biurokratyzacji i monopolizacji handlu po stronie chińskiej, nie możemy zapomnieć, że podobny stan rzeczy miał miejsce po stronie państw zachodnich. Kompania Wschodnioindyjska (EIC) nie była niczym innym niż półpaństwową organizacją handlową, której przyznano monopol terytorialny, prawo do utrzymywania armii, administracji, a nawet własnej waluty. Podobny charakter miała Holenderska Kompania Wschodnioindyjska (VOC). Obie organizacje swój monopolistyczny charakter zachowały aż do początku wieku XVIII, kiedy stopniowo zwiększający swoje wpływy liberalizm doprowadził do likwidacji merkantylistycznych kompanii – samo zniesienie monopolu doprowadziło do spadku dywidendy wypłacanej przez Kompanię Wschodnioindyjską z 40% do 4%[10].

Brytyjski rząd tak samo jak cesarz Chin próbował wzbogacić się na handlu dalekowschodnim, nakładając wysokie cła na sprowadzane towary, które momentami osiągały zdawałoby się zaporowe wartości (np. opłata celna na herbatę sięgała nawet 100% jej wartości)[11]. Stopień otwarcia się na handel zagraniczny i jego znaczenie pokazuje stosunek sumy eksportu i importu do PKB. Ten wynosił w roku 1839 r. (w przededniu wojny opiumowej) 28%, podczas gdy swój złoty wiek handlu zagranicznego Wielka Brytania przeżywała od lat sześćdziesiątych XIX wieku aż do wybuchu I wojny światowej, w którym to okresie wskaźnik ten utrzymywał się z niewielkimi wyjątkami powyżej 50%[12].

Dużą przeszkodą w utrzymaniu poprawnych relacji handlowych były różnice kulturowe i prawne. Rozczarowanie budziła sama konstrukcja prawa chińskiego, które miało charakter zasadniczo administracyjno-karny, raczej bagatelizując kwestie cywilne. Dla przykładu złamanie warunków kontraktu przez którąś ze stron było objęte prawem karnym, które nastawione było na wymierzenie sankcji, dając niewielkie zadośćuczynienie poszkodowanej stronie[13]. Nie trudno zauważyć, że taki mechanizm, który ignorował zasadę *Nemo iudex in causa sua*, prowadził do wielu patologii. Zwłaszcza w przypadku wymierzania grzywny, którą otrzymywał skarb państwa a nie ofiara.

Kompletny brak zrozumienia i jakichkolwiek kanałów dyplomatycznych był również przyczyną niepowodzenia misji dyplomatycznej Lorda Macartneya, który miał w 1792 roku ustanowić brytyjską ambasadę w Pekinie. Cesarz Qianlong uznał, że ma do czynienia z trybutem składanym przez jakiegoś monarchę, a nie podarunkami równemu mu w pozycji i niezależnego władcy[14]. Mimo dosyć protekcyjnego przyjęcia poselstwa, należy odnotować od tego momentu poprawę we wzajemnych stosunkach, które pozostawały napięte od 1759 roku, kiedy to kupiec James Flint wyruszył z petycją na dwór cesarski, prosząc o ułatwienie handlu i uproszczenie procedur

administracyjnych. Został przyjęty zdecydowanie mniej przyjaźnie. Flint został wydalony z Chin, a jego tłumacz oskarżony o naruszenie obowiązujących praw i stracony[15].

Brak unormowanych stosunków dyplomatycznych, które pozwalałyby na arbitraż w spornych kwestiach, różnice w pojmowaniu roli i istoty prawa, oderwanie od realiów politycznych najwyższych władz chińskich, protekcjonizm, monopolizacja handlu zagranicznego, zarówno ze strony chińskiej, jak brytyjskiej – wszystko to składało się na wybuchową mieszaninę, która mogła eksplodować przy najmniejszej iskrze. Jak się okazało tę iskrę wywołały tarcia na linii dwóch potężnych, monopolistycznych organizacji handlowych: Cohongu i Kompanii Wschodnioindyjskiej.

Kupcy należący do gildii Cohong nie byli zainteresowani najważniejszym towarem eksportowym Kompanii Wschodnioindyjskiej – wełną. Sytuacja stała się nieco lepsza, kiedy zaczęto dostarczać na rynek Chiński bawełnę z indyjskich upraw, lecz i to nie było zadowalającym rozwiązaniem[16]. Kompania w dalszym ciągu cierpiała na duży odpływ srebra, który był w zasadzie jedynym zbywalnym towarem na rynku kontrolowanym przez Cohong. W efekcie Kompania utrzymywała cały czas ujemny bilans handlowy. Taki stan rzeczy był nieakceptowalny z punktu widzenia wciąż silnego merkantylizmu, dla którego utrzymanie jak największej ilości metali szlachetnych w kraju było celem nadrzędnym. Dlatego jedynym wyjściem mogło być znalezienie towaru, na który popyt byłby na tyle duży, by mógł zbilansować wartość importu do Europy.

Opium było znane w Chinach już od bardzo dawna, lecz nie zdobyło popularności aż do XVI wieku, kiedy to zaczęto je mieszać z tytoniem[17]. Od 1729 roku kolejni przedstawiciele dynastii Qing próbowali zakazać bądź opodatkować prohibicyjnymi stawkami handel opium, co nie przynosiło spodziewanych efektów. Warto jednak zauważyć, że w chińskim społeczeństwie od samego początku istniał silny nurt potępiający palenie opium i optujący za jego penalizacją. Nie

powinno to dziwić, z powodu dominującej filozofii zreformowanego konfucjanizmu, dla której państwo było przedłużeniem rodziny i rodu i odpowiadało za moralny rozwój każdej osoby.

Podobne nastawienie w społeczeństwach zachodnich wykształciło się dopiero na przełomie XIX i XX wieku. Do tego czasu kwestię spożywania narkotyków, czy ewentualnego późniejszego uzależnienia, traktowano wyłącznie w kategoriach medycznych, a nie karnych. Pierwsze ustawodawstwo wprowadzające prohibicję na narkotyki zostało ustanowione w 1878 r. w Kalifornii i 1898 r. na Filipinach. O ironię zakrawa fakt, że oba przypadki były elementem szerszej kampanii wymierzonej w tradycyjny styl życia chińskich robotników[18].

Skala problemu osób uzależnionych w społeczeństwie mogła się wydawać bardzo duża, lecz za takie wrażenie w dużym stopniu odpowiadała koncentracja takich przypadków na niewielkim obszarze. Bazując na dostępnych statystykach zebranych w okresie szczytowym dla zjawiska spożycia opium, zdarzały się przypadki miejscowości przekraczających 5%, a nawet sięgających do 10% ludności uzależnionej od używki. Jednak patrząc szerzej, jedynie 1,5% populacji w prowincji Fujian, w której koncentrował się handel i produkcja opium, zostało uznanych za uzależnionych od narkotyku[19]. Dla porównania wg. Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych szacunkowo ok. 2% populacji Polski jest uzależniona od alkoholu[20]. Takie zestawienie pozwala nieco realistyczniej ocenić skalę uzależnienia od opium.

Import opium rósł w spokojnym tempie od 1000 skrzyń (o średniej wadze 140 funtów) w 1773 r. do 10 000 skrzyń we wczesnych latach 20. XVIII wieku, kiedy znacząco przyśpieszył osiągając liczbę 40 000 skrzyń w 1839 roku – przededniu wojny opiumowej[21]. Warto zwrócić uwagę, że w końcowym okresie istnienia opium na rynku chińskim w 1906 roku, sama krajowa produkcja osiągnęła w przybliżeniu 49 700 tys. funtów, co stanowiło wielkość dziesięciokrotnie większą od ilości importu

w 1839 roku[22]. Aby przedstawić szerszy obraz handlu opium, warto zwrócić jeszcze uwagę, że nawet w okresie najbardziej zintensyfikowanego importu opium przypadającego na rok 1879 wynosił on ok. 11 000 tys. funtów, a w przywołanym już roku 1906 ok. 7180 tys. funtów[23]. Nawet po wzięciu poprawki na upływ czasu i postępującą liberalizację prawa regulującego rynek opium, takie zestawienie pokazuje, że nie należy traktować okresu wojen opiumowych jako szczytu pod względem ilości tego narkotyku na rynku chińskim. Przypada on na okres o kilkadziesiąt lat późniejszy, a głównym dostawcą byli chińscy producenci.

Na chińskim dworze dosyć szybko zauważono nie tylko spadek dotychczasowego importu srebra, lecz wręcz zaczęto obawiać się jego braków. Pojawiła się nawet propozycja wysunięta przez Cai Zhindinga, by przejść na system pieniądza papierowego bez pokrycia w metalach szlachetnych. Kolejny uczone Wang Liu wysunął tezę, że sam fakt krążenia dolarów (w formie srebrnych monet) stanowi niedopuszczalną ingerencję w chińskie „prawa”. Co ciekawe, Wang Liu był nieprzejednanym przeciwnikiem nie tylko obcych walut, ale również systemu, który możemy obecnie nazwać pewną formą wolnej bankowości. Przekonywał, że nie można pozwolić, by prywatne osoby mogły emitować pieniądz papierowy (co było powszechną praktyką w Chinach), gdyż uzurpują sobie w ten sposób prawo należące do państwa. Należy odnotować, że pojawiali się również oponenti takich interwencjonistycznych tez, którzy, tak jak Wei Youan, uważali, że jedyne, co daje nadzieję na zreformowanie fatalnego stanu państwa i gospodarki, to szeroko zakrojona prywatyzacja i deregulacja[24].

Jednak nawet to bardziej liberalne skrzydło nie stanowiło zadowalającej alternatywy dla rozwoju stosunków pomiędzy Chińczykami i Europejczykami. Sam Wei Youan co prawda był pierwszym chińskim badaczem, który wykorzystał tłumaczenia dzieł zachodnich, lecz w dalszym ciągu traktował przybyszów z Europy jako barbarzyńców, od których można co najwyżej

zaczepnąć kilka technicznych rozwiązań, lecz nie ma powodu dla utrzymywania równoprawnych relacji[25].

Jako wyjście z sytuacji proponowano legalizację i opodatkowanie opium, lecz w ostateczności zwyciężyła frakcja dążąca do penalizacji substancji (z którą był związany m.in. Wei Youan). Zadanie zlikwidowania problemu spożycia opium powierzono Lin Zexu, znanemu z poświęcenia, wierności i nieprzekupności. Jego kampania przeciw opium, opierała się w pierwszej kolejności na stworzeniu negatywnego wizerunku palacza, później wprowadzono rejestrację osób używających opium. Strategia Lin Zexu obejmowała tworzenie grup „wzajemnej odpowiedzialności” – docelowo każdy miał kontrolować każdego. Zwieńczeniem było przeprowadzenie masowych aresztowań, rewizji i konfiskat wśród ludności chińskiej[26].

Kolejnym krokiem było wystosowanie do kupców europejskich żądania zaprzestania handlu opium i wydania jego zapasów. Ci ustąpili dopiero pod wpływem coraz silniejszych nacisków i niebezpiecznej sytuacji. W 1839 r. Lin Zexu zniszczył ok. 20 000 skrzyń, co stanowiło połowę rocznego importu. Za poniesione w ten sposób straty Brytyjczycy zażądali później zadośćuczynienia w wysokości 6 milionów dolarów w srebrze (dla porównania stanowiło to prawie 10% budżetu Wielkiej Brytanii z 1815 roku)[27].

Wojnę rozpoczął incydent pod Kowloon, kiedy dwa brytyjskie statki zostały wysłane, aby zakupić żywność od miejscowej ludności, lecz dowódca garnizonu w Kwoloon zakazał prowadzenia jakiegokolwiek handlu z przybyłymi. Port został zablokowany, Chińczycy odrzucili ponawiane prośby, a następnie wystosowane przez kapitana Elliota ultimatum. Wtedy brytyjskie okręty otworzyły ogień, jednocześnie dając początek trzyletniej wojnie. Po raz kolejny restrykcje handlu okazały się nie tylko pośrednią, ale i bezpośrednią przyczyną wojny.

Konflikt zakończył traktat Nankiński. Poza odszkodowaniami opiewającymi na sumę 21 milionów dolarów, otworzono porty na

handel z zagranicą, zlikwidowano gildię Cohong, przekazano Brytyjczykom Hong-Kong oraz przyznano eksterytorialne prawa dla cudzoziemców. Ponadto na mocy innych układów kościoły chrześcijańskie uzyskały prawo do działalności misyjnej. Poczyniono ogromny krok naprzód w uwolnieniu handlu od panujących dotychczas restrykcji, lecz ograniczenia nie znikły. W dalszym ciągu handel mógł się odbywać tylko przez pięć wybranych portów oraz nie została sprecyzowana kwestia importu i obrotu opium. Na uwolnienie handlu znaczny wpływ miało również w tym okresie strata monopolu przez Kompanię Wschodnio-indyjską w 1833 r. na handel z Chinami.

Wspomniane utrudnienia w handlu oraz wzajemnych kontaktach (w dalszym ciągu cesarz nie wyraził zgody na utrzymywanie stałych ambasad państw zachodnich) musiały doprowadzić do kolejnego konfliktu. Według przedstawionego na początku twierdzenia Bastiata, zbyt mała liczba powiązań i wzajemnych relacji była łatwa do zerwania, co jest pierwszym krokiem do wojny. Ta wybuchła czternaście lat później w 1856 r. po tym, jak chińska armia niezgodnie z porozumieniami zatrzymała statek „Arrow” pod zarzutami piractwa i przemytu. Statek co prawda należał do Chińczyka i był obsadzony chińską załogą, ale pływał pod banderą brytyjską. Był to kolejny problem wynikający tym razem z braku stałych kanałów dyplomatycznych i chińskiej koncepcji cesarza jako „ojca” wszystkich chińczyków, co stało w sprzeczności z europejskim indywidualizmem.

Oliwy do ognia dolewała trwająca od kilku lat największa chłopska rebelia w skali świata – powstanie Tajpingów, którzy w swojej ideologii łączyli elementy chrześcijaństwa (przywódca rebelii Hong Xiuquan uważał się za młodszego brata Jezusa) i konfucjanizmu. Na przejętych terenach wprowadzali absolutną centralizację władzy, całkowitą równość majątkową i społeczną, a także zakaz jakichkolwiek używek. Skala konfliktu sytuuje go wśród największych katastrof humanitarnych. Łącznie zginęło ok. 20 mln ludzi, co można porównać do liczby zabitych w pierwszej (ok. 9 mln) i drugiej wojnie światowej (40-50

mln)[28],[29],[30]. Przyczynami szerokiego poparcia wśród ludności, które umożliwiło tak dużą skalę rebelii, był zbiurokratyzowany i skostniały system ekonomiczny Chin. Napływające w coraz większej ilości towary z Europy i Ameryki były bardziej konkurencyjne od znacznej części krajowych produktów. To z kolei przekładało się na bankructwa wielu chińskich wytwórców, którzy w zbiurokratyzowanym chińskim systemie ekonomicznym po stracie zatrudnienia nie mieli możliwości łatwej zmiany zawodu. Bieda i brak perspektyw popychały zdesperowanych ludzi do przyłączenia się do rebelii.

II wojna opiumowa trwała do 1860 roku, a powstanie Tajpingów z pomocą brytyjską stłumiono cztery lata później. Kończący ją pokój legalizował opium, wprowadzał stałe przedstawicielstwa dyplomatyczne, pozwalał na posiadanie własności przez Europejczyków, gwarantował wolność religijną, pozwalał Chińczykom opuszczać kraj w poszukiwaniu pracy. Pomijając fakt, że wspomniane zmiany zaistniały w wyniku krwawego konfliktu, nie można nie ocenić ich pozytywnie (z niewielkimi kontrowersyjnymi wyjątkami).

Kamieniem węgielnym narastającego sporu były panujące na dworze chińskim i w brytyjskim parlamencie doktryny merkantylistyczne. Pogląd ten w cesarstwie manifestował się przede wszystkim w dążeniu do jak największego zwiększenia zapasów metali szlachetnych, które traktowano jako istotę bogactwa, a nawet (w interpretacji Wang Liu) instrument władzy politycznej. Pojawienie się i zdobywanie coraz większego uznania na rynku Państwa Środka dolarów meksykańskich, które według prof. Michaela Duttona po 1830 roku zaczęły dominować na obszarze południowo-wschodnich Chin, głównie ze względu na brak konkurencji na tym polu ze strony chińskich monet, które tworzone z pośledniejszych metali, wywołało protesty ze strony uczonych i biurokratów chińskich, którzy uważali, że stanowi to naruszenie praw państwa do emisji i kontroli pieniądza[31].

Z drugiej strony oczekiwano, że handel zagraniczny ma przynosić zyski właśnie w postaci przyrostu zapasów złota i

srebra, co było częściowo sprzeczne z krytyką krążących na chińskim rynku zagranicznych monet. Rozwiązanie tak ujętego problemu miała zapewnić kupiecka gildia Cohong. Pomimo monopolu na handel zagraniczny kupcy z Cohongu pozostawali bardzo nisko w hierarchii prawnospołecznej, podlegając urzędnikom i biurokratom cesarza, co pozwalało państwu na (przynajmniej formalną) kontrolę handlu, przepływu towarów i pieniędzy. Zdecydowana większość działań i dyskusji prowadzonych w kręgach dworskich w Zakazanym Mieście dotyczyła właśnie kwestii przyrostu zasobów złota i srebra. To właśnie przez ten pryzmat definiowano politykę państwa w obszarze handlu zagranicznego. Nawet w późniejszym okresie, kiedy na czoło zaczęły wysuwać się argumenty o szkodliwości opium, w dalszym ciągu najważniejszą kwestią pozostawała sprawa odpływającego z Chin srebra.

Niezależnie od etycznej oceny zjawiska uzależnienia od opium, które dotyczyło części chińskiego społeczeństwa na terenach przybrzeżnych, należy przede wszystkim skupić się na przyczynach, które doprowadziły do rozpowszechnienia się tej używki, a w dalszej kolejności do dwóch wojen i innych pomniejszych konfliktów i tarć dyplomatycznych. Ograniczenia handlu ze strony chińskiej zwiększały stosunkową opłacalność przemytu, który miał rację bytu tylko w przypadku niewielkich i wartościowych towarów. Zwróćmy uwagę, że samo dążenie do wyrównania bilansu handlowego niekoniecznie musiało prowadzić do wyłonienia się opium jako najbardziej pożądanego towaru. Jego najważniejszą zaletą była stosunkowo duża wartość do wagi i objętości, co czyniło go idealnym towarem do przemytu. Z kolei sam przemyt pozwalał ominąć restrykcje administracyjne, monopol Cohongów i cła. Instytucje na tyle uciążliwe, że opłacało się podjąć ryzyko przemytu, zamiast ograniczenia się do działalności handlowej w ramach chińskiego systemu prawnego. Jedynym towarem, jaki nadawał się do tego celu i jednocześnie był dostępny w wystarczającej ilości, było opium.

Nie można stwierdzić z całą pewnością, czy gdyby nie istniała

instytucja Cohongu, a kompanie handlowe z racji przyznanych monopolu nie zdobyły tak wielkich wpływów to opium zyskałby status uniwersalnego środka wymiany. To czy chińscy konsumenci, mając możliwość wolnego handlu z dużą liczbą kupców z Europy i Ameryki nie zgłaszałyby zapotrzebowania na towary inne niż opium w stopniu dalece przewyższającym i praktycznie marginalizującym jego rolę na rynku, pozostaje otwartą kwestią od strony ilościowej. Innymi słowy, na pewno można udzielić twierdzącej odpowiedzi na tak postawione pytanie, lecz jednocześnie nie jesteśmy w stanie stwierdzić, jak duże byłyby to zmiany.

Osobną i wydaje się nie rozwiązana do końca sprawą pozostaje przyczyna tak szybkiego i znacznego wzrostu popytu na opium w chińskim społeczeństwie. Warto zwrócić uwagę na brak takiego zjawiska w krajach europejskich – pomimo szerokiego dostępu do narkotyku i brak penitencjarnego ustawodawstwa w tej materii. Wśród teorii próbujących to wyjaśnić pojawiają się m.in. teza o szukaniu przez Chińczyków ucieczki w używki – z powodu skostniałego chińskiego systemu społecznego, które nie dawało najmniejszych szans na awans i zmianę społeczno-ekonomiczną[32]. Choć wydaje się to być atrakcyjnym wyjaśnieniem, to podobnie jak inne teorie opisujące przyczyny tego zjawiska jest raczej przypuszczeniem.

Kończąc, opuszczę na chwilę optykę traktującą powyższe wydarzenia z punktu widzenia państw. Dla chińskiego klienta i zachodniego kupca, nie ma znaczenia kto aktualnie posiada większy zapas złota czy srebra. Powodem, dla którego się spotykają i wchodzi w interakcję, jest wymiana dwóch dóbr, które każdy z nich pragnie w większym stopniu niż innych dostępnych w danej chwili. W momencie gdy wkracza między nich państwo, które chce zyskać na akcie wymiany pomiędzy dwoma ludźmi, zaczynają pojawiać się pretensje, niespełnione oczekiwania, a w konsekwencji wrogość.

Podsumowanie

Wielkim żartem historii jest to, że lubi się ona powtarzać. Tak jak przed dwoma wiekami mieliśmy starcie pomiędzy ekspansywną Wielką Brytanią i zachowawczymi Chinami, które próbowany utrzymać swoją pozycję za pomocą polityki merkantylistycznej, tak dziś Stany Zjednoczone próbują zachować swoją pozycję za pomocą rozwoju protekcjonistycznych praktyk przed znacznie szybciej rozwijającymi się Chinami. To nie jedyne podobieństwo z minionymi wydarzeniami. 3 maja 2018 roku ponad 1000 ekonomistów podpisało list skierowany do prezydenta Donalda Trumpa, ostrzegając przed polityką celną[33]. Podobny list wystosowano wiek wcześniej w maju 1930 roku, i który również został podpisany przez ponad 1000 ekonomistów. Niestety apel z lat trzydziestych nie przyniósł rezultatu, a krytykowana przez niego ustawa Smoota–Hawleya wprowadziła zaporowe cła na importowane towary, praktycznie zamrażając handel zagraniczny. Konsekwencje takiego posunięcia nie dały na siebie długo czekać.

Obecnie występujące tendencje na świecie od 2008 roku prowadzą w kierunku protekcjonistycznym. Załamanie pozytywnego trendu w likwidowaniu barier dla wymiany międzynarodowej wydarzyło się w 2009 roku na skutek ówczesnego kryzysu. Według WTO w 2009 roku miało miejsce 196 interwencji rządowych w handel, co oznaczało pięciokrotny wzrost w stosunku do roku poprzedniego, kiedy odnotowano 38 takich przypadków[34]. Mimo to wolność handlu według indeksu opracowywanego przez Heritage Foundation po skokowym wzroście z 58,5% w 1995 r. do 72,9% w 2007 r. utrzymując stabilne tempo, lekko rośnie osiągając obecnie 76,4%. Oznacza to, że cieszymy się relatywnie wolnym handlem międzynarodowym. Być może właśnie to jest głównym czynnikiem odpowiedzialnym za bezprecedensowo długi okres pokoju (w skali świata).

Obecnie protekcjonizm ukryty pod hasłem „sprawiedliwego handlu” rozumianego jako aktywny nadzór państwa nad wymianą

międzynarodową może okazać się zarzewiem kolejnych nieporozumień, wzajemnych oskarżeń i konfliktów. Dlatego wciąż aktualne pozostaje pytanie postawione przez dziewiętnastowiecznego filozofa i ekonomistę Frédérica Bastiata: „Dokądby zająć mogła ludzkość, gdyby nigdy i pod żadną postacią ani siła, ani podstęp, ani ucisk, ani oszustwo nie kaziły transakcyj w łonie jej odbywających się?”[35]

Autorstwo: Karol Przekłasa

Źródło: Mises.pl

Przypisy

[1]

<https://twitter.com/realDonaldTrump/status/969525362580484098>
[2.03. 2018] Dostęp: 22.03.2018

[2]<https://businessinsider.com.pl/finanse/handel/donald-trump-wprowadza-nowe-cła-to-wojna-handlowa/qm6x1hx> [23.01.2018]
Dostęp: 22.03.2018

[3] „That’s right @RepBost! Thank you for your support in helping put America back to work. It’s about JOBS, JOBS, JOBS for our incredible workers and putting AMERICA FIRST!”

<https://twitter.com/realDonaldTrump/status/972210637018423301>
[09.03.2018] Dostęp: 22.03.2018

[4] „We are on the losing side of almost all trade deals. Our friends and enemies have taken advantage of the U.S. for many years. Our Steel and Aluminum industries are dead. Sorry, it’s time for a change! MAKE AMERICA GREAT AGAIN!”

<https://twitter.com/realDonaldTrump/status/970626966004162560>
[05.03.2018] Dostęp: 22.03.2018

[5] „We have large trade deficits with Mexico and Canada. NAFTA, which is under renegotiation right now, has been a bad deal for U.S.A. Massive relocation of companies & jobs.

Tariffs on Steel and Aluminum will only come off if new & fair NAFTA agreement is signed. Also, Canada must[...]"

<https://twitter.com/realDonaldTrump/status/970626966004162560>
[05.03.2018] Dostęp: 22.03.2018

[6]

<https://mises.org/wire/russia-china-and-geopolitics-silk-road>
[20.04.2018] Dostęp: 22.03.2018

[7] Perdue, Peter C., *The First Opium War: The Anglo-Chinese War of 1839–1842: Hostilities* (Cambridge, Massachusetts: Massachusetts Institute of Technology, 2011. MIT Visualizing Cultures); s. 3.

[8] Tamże; s. 4.

[9] Perdue, Peter C., *The First Opium War: The Anglo-Chinese War of 1839–1842: Opium trade* (Cambridge, Massachusetts: Massachusetts Institute of Technology, 2011. MIT Visualizing Cultures), s. 2.

[10] Andrzej Jezierski, Cecylia Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, (Warszawa, 2001) s. 178.

[11] Witold Kwaśnicki, *Doświadczenia brytyjskie z XIX wieku a współczesna polityka gospodarcza w okresie transformacji*, s. 4.

<http://kwasnicki.prawo.uni.wroc.pl/todownload/WB%2019%20wieku%20-prace.pdf>

[12] <https://ourworldindata.org/international-trade> Dostęp: 05.05.2018.

[13] Jonathan Porter, *Imperial China, 1350-1900* (Lanham: Rowman & Littlefield, 2016), s. 296.

[14] Tamże, s. 297-298.

[15] Tamże s. 295.

[16] Tamże, s. 295.

[17] Perdue, Peter C., *The First Opium War: The Anglo-Chinese War of 1839–1842: Opium trade (...)*, s. 2.

[18] Krzysztof Krajewski, *Narodziny polityki prohibicji wobec narkotyków*

http://web.archive.org/web/20080509100805/http://www.monar.org/czytelnia/czy_prohibicja.pdf

[19] Joyce A. Madancy, *The Troublesome Legacy of Commissioner Lin: The Opium Trade and Opium Suppression in Fujian Province, 1820s to 1920s* (Harvard Univ Asia Center, 2003), s. 81-83.

[20]

<http://www.parpa.pl/index.php/33-analizy-badania-raporty/132-s-tatystyki>

[21] Tamże, s. 5 (za: Jonathan Spence, *Chinese Roundabout* (Norton, 1992), s. 233-35.

[22] Joyce A. Madancy, *The Troublesome Legacy of Commissioner Lin: The Opium Trade and Opium Suppression in Fujian Province, 1820s to 1920s* (Harvard Univ Asia Center, 2003), s. 64.

[23] Yongming Zhou, *Anti-drug Crusades in Twentieth-century China: Nationalism, History, and State Building* (Rowman & Littlefield, 1999), s. 28.

[24] William T Rowe, *China's last empire: the great Qing* (Cambridge, Mass.: Belknap Press of Harvard University Press, 2009), s. 164.

[25] <https://www.britannica.com/biography/Wei-Yuan> Dostęp: 07.05.2018.

[26] Joyce A. Madancy, *The Troublesome Legacy of Commissioner Lin: The Opium Trade and Opium Suppression in Fujian Province, 1820s to 1920s* (Harvard Univ Asia Center, 2003), s. 39.

[27] Witold Kwaśnicki, (Doświadczenia...), s. 4.

[28] <https://www.britannica.com/event/World-War-II>
[03.10.2018] Dostęp: 21.10.2018.

[29] <https://www.britannica.com/event/Taiping-Rebellion>
Dostęp: 21.10.2018.

[30]

<https://www.britannica.com/event/World-War-I/Killed-wounded-and-missing> [15.10.2018] Dostęp: 21.10.2018.

[31]

<http://w3.unisa.edu.au/unisanews/2014/September/story11.asp>
Dostęp: 07.05.2018.

[32] Joyce A. Madancy, The Troublesome Legacy of Commissioner Lin: The Opium Trade and Opium Suppression in Fujian Province, 1820s to 1920s (Harvard Univ Asia Center, 2003), s. 80.

[33]

<https://www.ntu.org/library/doclib/Embargoed-Economists-Letter-2018-1.pdf> Dostęp: 09.05.2018.

[34] World Trade Report 2012 (Geneva 2012), s. 120.

[35] Cyt. za: Frédéric Bastiat, Harmonie ekonomiczne (Instytut Ludwiga von Misesa), s. 490.